

WIEŚ WOŁYŃSKA

LUCK

1938

KOMITET ORGANIZACYJNY ZJAZDU WSI WOŁYŃSKIEJ

WIEŚ WOŁYŃSKA





169413

K-100/86

10 października 1937 r. Wieś Wołyńską manifestowała swoje uczucia, siłę i jedność swoich dążeń i dróg na Zjeździe Wsi Wołyńskiej zorganizowanym przez pięć wielkich organizacji: Wojewódzkie T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych, Wojewódzką Organizację Kół Gospodyń Wiejskich, Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych i Związek Spółdzielczy „Hurt” skupiających w swoich szeregach przeszło 100.000 członków.

Organizacje te, to rdzeń i trzon zawodowego, gospodarczego i kulturalnego ruchu wsi wołyńskiej, takiej jaką ona jest w jej rzeczywistym układzie narodowościowym, społecznym i kulturalnym.

Zjazd ten, owocem którego jest niniejsza publikacja, dał wyraz, że budowanie świadomego, zorganizowanego ruchu wiejskiego, obejmującego wszelkie przejawy życia wiejskiego, może się odbywać jedynie i wyłącznie w oparciu o jak najszerszą pojętą wspólnotę interesów wszystkich rolników, zarówno Polaków jak i Ukraińców, zamieszkujących Wołyń.

Solidarność uczuć i dążeń wykazana przez tysięczną rzeszę reprezentantów zorganizowanej Wsi Wołyńskiej, obradującej przy jednym stole, w jednej sali, nad dalszymi wspólnymi drogami prowadzącymi ją do podniesienia kultury i dobrobytu zaprzeczyły wszystkim tym, którzy nacechowani złą wolą lub krótkowzrocznością, nie widzą rzeczy pozytywnych, nie widzą wartości wypracowanych wspólnymi rękami Polaków i Ukraińców we wspólnych placówkach gospodarczych i organizacjach kulturalno-oświatowych, nie widzą wspólnego trudu zmagania się osadnika wojskowego i chłopca ukraińskiego o jaśniejsze jutro wsi wołyńskiej i Rzeczypospolitej Polskiej.

Ludzie ci odstali od prawdziwego życia, które mimo nich pulsuje, często w niepozornych, ale jakże istotnych komórkach społecznych i gospodarczego życia wsi wołyńskiej, jak Spółdzielnie różnego typu, Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Młodzieży Wiejskiej. — Ludzie ci dostrzegają tylko od-

pryski tego życia, widzą tylko to, co życie zorganizowanej wsi wołyńskiej wyrzuca poza siebie, widzą tylko te ręce które chcą to wspólne życie chłop polskiego z ukraińskim rozerwać, skłócić i rozdzielić, i w oparciu o te odpryski urabiają opinię, że zgodna współpraca obu narodowości związanych ze sobą wspólną tradycją historyczną, wspólnymi granicami państwowymi i wspólnotą interesów gospodarczych i kulturalnych jest niemożliwą, a nawet szkodliwą dla Rzeczypospolitej Polskiej.

Zjazd Wsi Wołyńskiej, gdzie obok osadnika wojskowego w wytartym mundurze siedział chłop ukraiński, a obok nich co chwila spotykało się chłop kielecki lub lubelski, zadał kłam tym złowieszczym puszczynom, że narodowość, wyznanie są albo mogą być przeszkodą do wspólnego budowania i tworzenia nowych wartości kulturalnych i nowych dóbr gospodarczych. Zjazd ten uwidoczniał w sposób zdecydowany, że tylko wspólnym wysiłkiem chłop polskiego i ukraińskiego we wspólnych organizacjach gospodarczych i kulturalnych tworzą się i narastają prawdziwe wartości twórcze dla wsi wołyńskiej i Rzeczypospolitej. Zjazd ten uwidoczniał, że każdy, kto by chciał te wspólne wysiłki i trudy wypracowywania nowych wartości twórczych minąć, wyrządziłby wielką krzywdę Polsce i wsi wołyńskiej.

Bo wieś wołyńska inna w swoim układzie narodowościowym, wyznaniowym i społecznym od wsi w całej Polsce, jest jednakże owiana tą samą tęsknotą do stworzenia jednolitego, organicznie z nią związanego ruchu chłopskiego, któryby wyrastał z jej potrzeb i dążeń jakże różnych od sugestij politycznych stronnictw, opierających swój program na nienawiści narodowej, czy rasowej i wstecznych nastawieniach społecznych.

Wieś Wołyńska to chłop polski i ukraiński zamieszkujący na Wołyniu dziś, jutro i w dalekiej perspektywie historycznej—to praca i dorobek tych ludzi w ich wspólnych organizacjach gospodarczych, zawodowych i kulturalnych, to ziemia którą Ci ludzie zamieszkują i własnymi rękami uprawiają — to wszystko to, co ich łączy, a łączy, ich całe życie, jego potrzeby, trudy, i każdy, kto chce tę wieś rozdzielić i skłócić ją, jest i pozostanie na zawsze szkodnikiem wsi i Rzeczypospolitej Polskiej.

Publikacja niniejsza jest wyrazem zgodnej pracy, wspólnych interesów i jedności dążeń wsi wołyńskiej.

OBLICZE WSI

I JEJ ZNACZENIE W POLSCE WSPÓŁCZESNEJ

I.

W najbardziej ciężkich okresach polskich dziejów, gdy zawodziły wszelkie obliczenia i wniwecz obracały się przewidywania, myśl i nadzieja wielkich w narodzie zwracała się w kierunku mas ludowych, tam właśnie szukając dla narodu odrodzenia, dla ojczyzny ratunku. Stopniowo zagadnienie sił i wartości tkwiących we wsi staje się zagadnieniem coraz to ważniejszym, coraz donioślejszym. Pytanie, jak chłopą zdynamizować, poruszyć i sprawić, aby nareszcie wszedł w szeregi świadomego narodu, aby poczuł się współodpowiedzialnym za jego losy, wysuwa się na pierwszy plan.

Poprzez Kościuszkę, Lelewela, Mochnackiego, Libelta, twórców powstań i spisków tajnej polskiej irredenty, aż po Józefa Piłsudskiego kwestia ta rosła i olbrzymiała, natarczywie przypominając się świadomym historycznej sytuacji narodu. Już w roku 1848 pisano na emigracji, że „lud wiejski stanowi największą kraju naszego potęgę. To jest więc kamień węgielny naszej budowy, to naszych nadziei nadzieja... Dziś od wprowadzenia ludu do zmywy bardzo wiele, jeśli nie wszystko zawisło”.

Tak oto do świadomości szermierzy wyzwolenia Polski dotarła ta niewzruszona prawda, że te siły i warstwy społeczne, które o dawnej Polsce stanowiły i były za nią odpowiedzialne, nie potrafią już obronić jej własną mocą i zapewnić samodzielnego bytu, że wobec tego na widownię powinny wysunąć się nowe dynamiczne siły i wartości, do tychczas udziału w kształtowaniu historii narodowej nie biorące.

Dziś gdy marzenia pokoleń stały się ciałem, gdy sen o niepodległej Polsce przemienił się w jawę dnia codziennie-

go, a stało się to nie bez czynnego współdziałania chłopów i wsi, proces intensywnej dynamizacji najliczniejszej warstwy społeczeństwa wkracza w ostateczny swój okres. Chłop przestaje być obiektem historii, jak to się działo do niedawna, chce być jej współtwórcą i samodzielnym dysponentem wartości, które do życia narodowego wnosi. Nie przekreśla tradycji stuleci i twórczego dorobku warstw dawniej bez reszty decydujących, pragnie jedynie nawiązać do zdobytych już dokonań, aby podźwignąć je i dołączyć do nich własny wysiłek. Przychodzi wspomóc, zgłasza się do odpowiedzialnej twórczej służby największym ideom Polski, chce w Polskę wnieść całego siebie, swą hamowaną przez stulecie energię i rozmach, swe ambicje współobywatela i współrządcy Rzeczypospolitej.

Ten wielki i radosny proces dynamizacji mas chłopskich musi mieć warunki swobodnego rozwoju, które mu w pełni zapewnić może jedynie samodzielny, a całą warstwę ogarniający ruch organizacyjny. Tylko w takim ruchu naturalny pęd do emancypacji nie zostanie spaczony, tylko tak pojęty ruch potrafi masy chłopskie do dorobku kulturalnego Polski i całej ludzkości przybliżyć i wyzwolić z nich wszystkie, uspięte dotychczas wartości.

Ruch chłopski rozwala zapory między ogólnym dorobkiem, a siłami wsi. Buduje drogi ciągłego przepływu jednych wartości do drugich, chce jedne z drugimi nierozzerwalnie spleść, w jedno stopić. Ruch chłopski wnosi do ciągu dziejów polskich wartości, które dotąd były z nich eliminowane, a które gwarantują Polsce wielkość, kulturze zaś naszej rodzimość.

II.

Elementem, który o życiu chłopów w pierwszej mierze decyduje, jest praca. Społeczeństwo chłopskie jest bowiem przede wszystkim wspólnotą pracy. Nikt w nim, chyba tylko kaleka, nie ma prawa do życia bez pracy. Chłop nie ma w sobie nic z psychiki rentiera, nie rozumie, że można zebrać majątek i następnie obcinać od niego kupony bez dalszej wyťažonej pracy. W pojęciu chłopów siły ludzkie dane są po

to, żeby je w pracy używać, żeby tworzyć i wszelkiego rodzaju dobra pomnażać. Trud człowieka ma na celu nie tylko zabezpieczenie własnego życia i dobrobytu. W psychice swojej chłop nosi głęboko wtopione przeświadczenie o ciągłości wydobywanego z siebie wysiłku, o ciągłości samego życia, zazębiającego się nieustannie o przeszłe i przyszłe pokolenia.

Z tym instynktownym niemal przeświadczeniem łączy się organiczna ewolucyjność masy chłopskiej, której obce są dążenia do gwałtownych wstrząsów, mających na celu nagłą i natychmiastową przemianę istniejących stosunków życiowych. Chłop czuje, pouczony doświadczeniem wieków, że rozwój życia wymaga konsekwentnej ciągłości i zdobytych narastających na fundamentach już utrwalonych. „Gwizdnięciem chałupy nie postawisz” — to chłopskie, wiejskie powiedzenie najlepiej charakteryzuje pod tym względem filozofię wsi. Stąd też chłopów cechuje głęboka, przyrodzona niewiara w możliwość gruntownych przemian, dokonanych nie na drodze mozolnej, stopniowej pracy, lecz za pomocą gwałtownych eksperymentów. W tym sensie organiczna ewolucyjność chłopska, której zresztą w żadnym wypadku nie należy utożsamiać z brakiem kulturalnej postępowości, nie podlega zakwestjonowaniu. Tak, gdy jakiemś chłopu opowiadano o gwałtownych przemianach dokonywujących się w Rosji, ten zapytał złośliwie: „Panie, a czy uni tam ziarku, rzuconemu rano w ziemię, kozali na południe się wykłócić a podwiecyrz dojść”. A gdy opowiadający, zaskoczony takim postawieniem sprawy, nie odpowiadał, chłop ironizował dalej: „ciekawe, czy ich ziorko usłuchało” — zakończył z przekonaniem wygłoszoną maksymą: „Panie, nic z tego, wszystko musi mieć swój czas”.

Chłopi żyjący ciągłą pracą i obcujący z przyrodą wie, że życie ulega przemianom powoli — co więcej, że wszelkie wstrząsy w przyrodzie niosą zniszczenie i dla tego jest przeciwnikiem wszelkiego gwałtu. Jest jak się wyżej powiedziało wyznawcą ewolucyjnego rozwoju życia. Charakter pracy w polu i gospodarstwie uczy go widzieć różne potrze-

by, różne sposoby życia, na różnych drogach toczącą się walkę o byt. To go chroni przed jednostronnością, przed szablonem. W rozpoznawaniu zjawisk życia jest wszechstronny, ocenę, decyzję wydaje rozważnie po całokształtnym przemyśleniu sprawy. Trudności go nie zrażają, nie załamują. Klęski żywiołowe, burze, grady, które nieraz w przeciągu dnia, czy nawet godziny potrafią zniszczyć owoc całorocznej jego pracy i zapobiegliwości—przyjmuje spokojnie i mężnie, choć z całą świadomością swego dramatu. Trza się otrząsnąć po klęsce, siły zewrzeć i odrabiać szkody. Trza—innej rady nie ma. Cały rok nowej, natężonej pracy—cały rok trza czekać, by nowy owoc zebrać. I pracuje i czeka, i nie dojada, ale rąk nie załamuje, jeno je mocniej jeszcze rozprostowuje i uparcie nowe ziarno na nowy rzuca plon.

Wszechstronność, rozwaga, cierpliwość, wytrwałość, męstwo, bohaterstwo w codziennym trudzie i niepowodzeniu, oto obok miłości do ziemi i ciągłej pracy przymioty chłopa.

A wszystko to spaja w jedno głęboka prawdziwa wiara w Boga. Wszystko w otaczającym go świecie ma swój głęboki sens i swój cel. I mimo ciągłej walki, mimo pozorów inności celów wszystko jest z sobą zgodne i zbieżne, wszystko się harmonijnie w jedną całość układa w ładzie, w porządku we wspólnym rytmie podąża naprzód, ma w sobie nakaz ciągłego pochodzenia ku nieskończonej, pełnej szczęśliwości. To decyduje o chłopskiej wierze w wieczną prawdę, wieczny byt, wieczne piękno i dobro. Jednocześnie jednak chłop nie lubi, aby jego głęboką wiarę, wykorzystywano dla zgoła ziemskich, materialnych celów.

Gospodarstwo chłopskie stanowi wszechstronny, ogarniający całokształt życia warsztat pracy. O jego wydajności stanowi człowiek. Od człowieka, od jego umiejętności dostrzegania różnorodności potrzeb, ilości i jakości wkładanej pracy, odpowiedzialności za całość wreszcie, zależy rozwój gospodarstwa i możliwości zapewnienia sobie warunków życia. Wszystko samemu trzeba obmyśleć, zaplanować i wykonać. Nikt tego nie nakazuje. Wytwarza to w człowieku samodzielność i ciągle czynny stosunek do życia, decyduje o jego osobistym i społecznym walorze.

Istnienie niewielkich gospodarstw rolniczych wprowadza do życia społecznego niezaprzeczone wartości, polegające między innymi i na tym, że podział na pracodawcę i pracownika nie jest tu zaznaczony tak ostro i wyraźnie, jak w innych wypadkach. Gospodarz sam jest jednocześnie pracodawcą i pracownikiem, gospodarstwo jego zrasta się nierozzerwalnie z rodziną, stanowiącą o losach tego gospodarstwa zarówno pracą, jak i decyzją. Wreszcie i pracownik, pochodzący z poza rodziny, w pewnym sensie staje się jak gdyby jej dokooptowanym członkiem, biorąc ścisły udział w jej życiu, radościach i zmartwieniach. To też struktura wsi o przewadze gospodarstw mniejszych wolna jest zasadniczo od wszelkich trudności i wstrząsów natury socjalnej.

Samo życie dyktuje, że organizacja rodziny chłopskiej musi być dostosowana do potrzeb gospodarstwa. Jest też ona instytucją o wyraźnie określonej władzy i decyzji, ścisłym podziale pracy i odpowiedzialności za jej wykonanie. Jest od najwcześniejszych lat twardą szkołą niełatwego życia i w pełni odpowiedzialnego działania. Nie ulega wątpliwości, że rodzina chłopska wielokrotnie jeszcze ulegać będzie ewolucyjnym przemianom, jej zasadnicza przecież struktura jest wartością stałą przynajmniej dopóty, dopóki istnieć będzie chłopski warsztat rolny. Zaś moralnie zdrowa, o warsztat rolny oparta rodzina chłopska stanowi gwarancję zdrowego życia społecznego, w którym praca, ład, odpowiedzialność stanowią główne i podstawowe fundamenty.

III.

Dawny pogląd na świat, typ jednostkowego i zbiorowego życia kształtował wieś w prawie zupełnym odosobnieniu od reszty świata. Świat kończył się wtedy na wsiach najbliższych, na własnej parafii. Dalej zaczynało się już nieznanie; przekroczenie jego granicy zdarzało się bardzo rzadko.

O tym nieznanym świecie przynosił wieści dziad, przepokupień wędrowny, dziedzic, pleban, czasem swojak ze wsi losem nadzwyczajnym, dobrym czy złym, w szerszy świat popchnięty. Przy ich pośrednictwie przedzierały się do wsi wieści o życiu innych, o zdarzeniach na miarę wielką i nie-

zwykłą. Było to jednak wszystko takie dalekie i tak z życiem wsi niezwiązane, że na postęp w życiu wsi i jego przebieg nie wywierało najmniejszego wpływu. Dla tego też wieś kształtowała swoje życie i jego pojmowanie niemal zupełnie samodzielnie. W tym systemie życia i pojmowań zmiany dokonywały się bardzo powoli.

Druga połowa XIX w. przynosi duże zmiany. Świat chłopski zaczyna się poszerzać. Nadanie chłopom ziemi, emigracja za morze, początki ruchu politycznego, przenikanie na wieś dążeń i poczynań niepodległościowych, szkoły rolnicze — a za tym książka, gazeta, nauczyciel, emisariusz — niepodległościowiec, powracający z za morza „amerykan”, — oto pierwsze zwiastuny nowego okresu w życiu wsi. Ale przełom w tym stanie rzeczy stanowi dopiero wojna światowa i odrodzenie niepodległego Państwa Polskiego.

Masowy udział chłopów w wojnie, proklamowanie Polski Ludowej, powołanie mas chłopskich do obrony i walki o Polskę, dawny wąski świat chłopski poszerzyły niepomiernie.

Mury dzielące wieś od reszty świata zostały, jeśli nie całkowicie jeszcze usunięte, to w każdym razie mocno wyszczerbione i nadwyrężone. Wieś poczuła się częścią wielkiej całości... Zobaczyła, że nie jest sama, że świat jest ogromny i że jej życie nierozzerwalnie łączy się z tym szerokim światem. Poczęła pojmować Polskę, za którą stanęła do walki. Z kolei przyszło poczucie coraz bardziej narastającej odpowiedzialności za własne państwo i budzenie się świadomej woli urzędzenia go według własnych pojmowań i przekonań.

Dawne, samodzielnie wypracowane, światopogląd i formy życia w nowych zupełnie warunkach nie mogły się ostać. Nowe prądy idące na wieś z szerszego świata były tak inne od dawnego życia na wsi, że aż krańcowo przeciwnie. Zdawało się, że wieś ma do wyboru, albo się na nowo przed światem usiłować zamknąć, albo wszystko co stare porzucić, i ulec żywiołom nowego życia płynącego i zalewającego ją z zewnątrz.

Rzeczywistość jednak zaprzeczyła obydwu alternatywom, ani się wieś przed prądami nurtującymi świat zamknęła, ani swoich dawnych wartości wyrzekła.

Podjęła natomiast ogromny wysiłek włączenia się w ogólnoludzki proces rozwoju, nie gubiąc, ani nie odrzucając swego dotychczasowego dorobku.

Z uporem sięgając do wartości jej przed tym nieznanymi, chłonie je w siebie, przeżywa, przerabia, przetrawia i w ten twórczy sposób buduje nowy system życia i poglądu na świat. Odrabia zaległości wieków, chce wiedzieć o wszystkim co było i co jest, chce wszystko rozumieć, wszystkiego się nauczyć. Chce miejsce swoje w rozwoju dziejów i we współczesności wyraźnie określić i widzieć. Idąc na spotkanie współczesności, biernie jej się nie podporządkowuje — ma do niej stosunek twórczy, — idzie do niej po to, by wszystkie wartościowe jej elementy rozpoznać i do swojego życia dostosować. Na tej drodze asymilowania dorobku kulturalnego przeszłości i współczesności wieś podejmuje wielkie wysiłki.

Dąży do podtrzymania kontaktu z całym światem kulturalnym poprzez książkę, gazetę i radio, dba o szkolnictwo, które dziś stało się postulatem bodaj najważniejszym, rozbudowuje też całą sieć coraz intensywniej prowadzonych placówek oświatowych, samokształceniowych i samowychowawczych.

Najbardziej chłonnym i najbardziej wrażliwym wobec dorobku kulturalnego przeszłości i terażniejszości elementem chłopskim jest młodzież wiejska. Reprezentuje ona pierwsze pokolenie chłopskie, w które uderzył ogrom dorobku kulturalnego ludzkości. Nic co się dzieje na świecie, nie jest jej obce. Wszystko co było, co jest znajduje w niej najbardziej twórczego odbiorcę. Wszystko gotowa przy największych ofiarach i wysiłkach zdobywać. Każda nowa myśl, każdy okrucuch wiedzy są przez nią głęboko przeżyte. Stawia sobie pytania, dotyczące istoty bytu i sensu życia, szuka miejsca dla wsi i siebie samej we własnym narodzie, państwie w całym świecie wreszcie. Chce wiedzieć, czym jest życie, czym

jest człowiek, czym jest i ma być jej grupa społeczna, jakie ma być jej oblicze, jej zadania i cele.

W duszach tego młodego pokolenia polskiej wsi, tak niedawno wyrwanej z martwoty pasywizmu i obojętności na losy otaczającego świata, wystawionej na niezliczone pokusy, niejednokrotnie uwodzonej na błędne manowce, dokonywyje się dziś epokowy bezsprzecznie i decydujący o losach Polski na przyszłość przełom. Oto bowiem w tradycyjny chłopski pogląd na życie, świat i człowieka wtargnęły wszystkie skłębione i zwalczające się nawzajem żywioły naszej skłóconej epoki, szukając w chłopie sprzymierzeńca, dobijając się o jego duszę i ręce, przymierzając się to nawzajem do siebie, to do jego psychiki, przecząc sobie lub wzajemnie się uzupełniając, i podnosząc i tak już wysoką temperaturę współczesnej wsi polskiej.

W tym kotłowisku będącej jeszcze in statu nascendi, a przecież krystalizującej się już powoli świadomości chłopskiej, w chaotycznym napozór, w gruncie zaś rzeczy harmonijnym i twórczym przyjmowaniu zdobyczy kulturalnych i elementów współczesności odbywa się doniosły proces unaradawiania kultury polskiej. Wartości chłopskie najbardziej polskie, bo przez chłopą polskiego samodzielnie wytworzone, chłoną w siebie to wszystko, co najwartościowsze w dorobku ogólnoludzkiej kultury i cywilizacji, aby w twórczym procesie asymilacyjnym wypracować nową, harmonijną całość.

Na tej drodze rodzący się nowoczesny system życia i pojmowania jego treści przez młodą wieś staje się nowoczesnym typem polskiego życia wogóle. Charakter jego jest wyraźnie i zdecydowanie polski, a jednocześnie zawarte są w nim wszystkie wartości i zdobycze ogólnoludzkie, wszystkie osiągnięcia ludzkiego geniusza w dziedzinie ducha i myśli. Pod względem moralnym cechuje go poszanowanie godności człowieka i jego osobowości, uznanie pracy, jako jedynej legitymacji do pełnoprawnego bytu, oraz indywidualnego władania, podporządkowanego dobru wspólnemu, jako wartości społecznie nadrzędnej. Opiera się ten typ życia prze-

de wszystkim na umiłowaniu człowieka. zdolnego odpowiedzialnie i skutecznie działać w gromadzie.

Dynamika narastającego młodego życia na wsi decyduje też o niepowodzeniu wysiłków tych ludzi, czy ugrupowań które ludzą się, że dziś jeszcze wieś można traktować, jako podatny i bezwolny materiał, nadający się do ugniatańia według odgórnie wyspekulowanych koncepcyj. Jest to oczywisty błąd. Wieś polska wkroczyła już na drogę samodzielną i nic jej z tej drogi nie sprowadzi. Na drodze tej wypracowana zostanie prędzej czy później całkowita koncepcja urządzenia Polski nowoczesnej. Będzie ona niezależna od prądów i sugestyj idących ze wschodu i zachodu, znajdzie bowiem własną polską treść, ukrytą dotychczas w duszach, sercach i życiu polskiej masy chłopskiej. Wybija chwila, gdy wieś przestaje być przedmiotem dziejów, gdy staje się tych dziejów podmiotem. Trzeba proces budzenia się, cywilizowania, uświadamiania i dynamizowania mas chłopskich i twórczego wprzęgnięcia w całość polskich i ogólnoludzkich dziejów wzmacniać i przyspieszać.

Z poszerzeniem się świata chłopskiego zaczęła również na wsi wzrastać grupowa świadomość przynależności do wspólnoty społecznej. Chłop, który przed tym miał świadomość łączności tylko ze swymi najbliższymi sąsiadami, rozumiał, że na wielkim terenie, daleko od niego mieszkają ludzie tacy sami jak on, na takim samym pracują warsztacie, te same mają kłopoty, te same nadzieje i dążenia. Wspólność warunków pracy i życia wszystkich chłopów w Państwie Polskim wytwarzała i wytwarza ciągle świadomość wspólnoty interesów, potrzeb i roli wsi w państwie. W oparciu o tę świadomość rodzi się konieczność wspólnego solidarnego działania.

Ta konieczność podyktowała rozwój ogromnej ilości powstających i działających organizacji. Nie wszystkie z nich wieś darzy zaufaniem. Niektórych nie rozumie i uważa za niepotrzebne. Za własne uznaje te, które wyrastają z potrzeb jej życia, z jej dążeń i pracy.

Do takich najpotrzebniejszych i z życiem wsi organicznie związanych należą przede wszystkim organizacje mło-

dzieży—przygotowujące młodzież do przyszłego życia. Rozwijają się one w dość szybkim tempie, wnoszą do społecznego życia wsi dużo dynamizmu i wiary w skuteczność swoich dążeń, wysuwając się w chłopskim życiu na naczelne miejsce. Mimo różnych warunków, w jakich wzrasta obecnie młode pokolenie chłopskie, poważniejszych konfliktów między starszym, a młodszym społeczeństwem wiejskim nie ma. Młodzież w życiu zbiorowym chce być razem ze starszymi, niejednokrotnie biorąc w swe ręce przodownictwo w pracy, starzy są z młodych dumni i ufni w ich siły.

Obok organizacji młodzieży istnieją organizacje starszych gospodarzy i gospodyń.

Te pierwsze zakresem swojej działalności obejmują:

a) reprezentację i obronę interesów społecznych, gospodarczych i kulturalnych wsi, oraz walkę o właściwy stosunek do tych interesów ze strony innych grup społecznych,

b) racjonalne stosowanie nowoczesnych zdobyczy z dziedziny kultury rolnej,

c) przygotowanie wsi do spółdzielczego działania gospodarczego.

Specjalnie dużą rolę odgrywają organizacje gospodyń, w których kobieta wiejska przygotowuje się do tego, by jak najlepiej spełniać swą rolę matki, gospodyni i obywatelki. Bardzo duże zrozumienie i wielką przyszłość mają na wsi organizacje spółdzielcze. Obejmują one coraz to nowe dziedziny życia. Nabycie, zbyt własnej produkcji, oszczędzanie i pożyczanie, przetwarzanie surowca, zaopatrywanie surowca, zaopatrywanie się i używanie nowoczesnych narzędzi, nierzadko i produkowanie—wszystko to obejmuje spółdzielczość.

Najbardziej charakterystycznymi cechami tych organizacji są: samorodność, samodzielność i jedność.

Organizacje stały się szkołą społecznego życia. Ludzie wyrastający w nich przechodzą do samorządów, który jest niejako nadbudówką zorganizowanego życia wsi, bowiem w nim zbiegają się wszystkie interesy i poczynania wsi. Wieś bardzo wysoko ceni samorząd, ma ambicje mieć go w swoich rękach i nadawać mu właściwy zgodny z włas-

nymi dążeniami kierunek. Wszystkie organizacje wiejskie starają się działać w ścisłej łączności z samorządem tak terytorialnym jak i gospodarczym.

Obecnie wytwarza się na wsi niejako system organizacji. Jest ich wiele, mają one specjalne zadania, działają na poszczególnych odcinkach wiejskiego życia, ale każda z nich jest tylko częścią całości. Uzupełniają się wzajem i działają w ścisłym porozumieniu.

W ten sposób na drodze ścisłej koordynacji wszystkich komórek swego życia i pracy, wieś obecna dąży do zupełnej jedności w działaniu, stosując wielorakość form pracy i organizacji. Wszystkie organizacje i prace, które się w tej jedności poczynają nie mieszczą, wieś uważa za obce i odmawia im prawa obywatelstwa.

Dbając o rozwój organizacji, wieś nie zapomina, że są one tylko środkiem, prowadzącym do celu, celem zaś sam człowiek i dokształcenie jego osobowości. To decyduje o organicznym związku życia organizacyjnego z rozwojem psychyki współczesnego chłopa, który dobrze potrafi zrealizować tylko to, co jest jego wewnętrzną treścią i potrzebą.

IV.

Wieś Wołyńska, która przeżywa te same procesy i dążenia, co i cała społeczność chłopska w Polsce, posiada ponadto pewne odrębne rysy charakterystyczne, wynikłe z faktu, że na terenie Wołynia współżyją ze sobą dwa narody—polski i ukraiński. Fakt ten narzuca wołyńskiej społeczności chłopskiej obowiązek wynalezienia takich form współżycia, któreby, eliminując poza nawias wsi wszelkie czynniki, usiłujące zaszczerpić nienawiść między bratnimi narodami, potrafiły zespolic całą wieś bez względu na język i wyznanie, w jednym wysiłku społecznym i gospodarczym.

Po tej też linii poszła i nadal idzie organizacja wsi wołyńskiej. Podkreśla się nie to, co dzieli, ale to co łączy, to co decyduje o wspólnych interesach, wspólnych dążeniach, wspólnej przynależności społecznej. Masa chłopska na Wołyniu zrozumiała już, że różnice narodowościowe i wyznaniowe nie mają nic do powiedzenia tam, gdzie na



gruncie wzajemnego zrozumienia odbywa się proces ujednoczenia ruchu wiejskiego, mającego na celu wzmocnienie wsi i podniesienie jej pod każdym względem.

Według rezolucji uchwalonej przez Zjazd Wsi Wołyńskiej, odbyty w jesieni 1937 roku „jedynie w najgłębszym porozumieniu i braterskim współdziałaniu Polaków i Ukraińców możliwe jest osiągnięcie jednolitości ruchu chłopskiego na Wołyniu, pełni rozwoju sił twórczych wsi, realizacji wielkich wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego, kierujących życie nasze państwowe i zbiorowe do najszczytniejszych tradycji Rzeczypospolitej, a zapewniających jej wielką i potężną przyszłość”.

Stawiając sobie za cel pracę w zgodnym współzyciu obydwu narodów i pracę tę na codzień realizując, młoda wieś wołyńska stwarza tym samym doniosły precedens (przykład), jak rozwiązywać wszelkie trudności z tych, czy innych powodów nagromadzone na zetknięciu się sąsiadujących narodowości.

ZJAZD WSI WOŁYŃSKIEJ

ORGANIZOWANY Z INICJATYWY
WOŁYŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

PRZEZ

1. WOJEWÓDZKIE T-WO ORGANIZACJI i KÓLEK ROLNICZYCH w ŁUCKU
2. WOJEWÓDZKA ORGANIZACJĘ KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH PRZY W. T. O. i K. R. w ŁUCKU.
3. ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH i ZAROBKOWO - GOSPODARCZYCH R. P. OKRĘGOWY ZWIĄZEK w ŁUCKU.
4. WOŁYŃSKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELCZY „HURT”.
5. WOŁYŃSKI ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

10.X-1937



WOŁYŃSKA IZBA ROLNICZA

W POROZUMIENIU Z

WOJEWÓDZKIM TOWARZYSTWEM ORGANIZACJI I KÓLEK ROLNICZYCH

UPRZEJMIE PROSI

WPana

O PRZYBYCIE NA

ZJAZD WSI WOŁYŃSKIEJ

KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ

DNIA 10-GO PAŹDZIERNIKA 1937 R. W ŁUCKU

(SALA KINA MIEJSKIEGO)

1. Zjazd Wsi Wołyńskiej ma być wyrazem solidarności i jedności wysiłków zorganizowanego rolnictwa.
2. Zjazd Wsi Wołyńskiej reprezentuje ponad 100.000 rolników, zjednoczonych w organizacjach rolniczych, spółdzielczych i młodzieży.
3. Zjazd Wsi Wołyńskiej wykaże potrzeby i bolączki wsi i da przegląd obecnej pracy zorganizowanego rolnictwa na Wołnyiu.
4. Zjazd Wsi Wołyńskiej ustali zasady dalszej pracy nad podniesieniem wsi wołyńskiej i określi kierunek, zapewniający wzmocnienie jej stanowiska w życiu zbiorowym i w Państwie.

P R O G R A M.

- | | |
|--------------|---|
| Godz. 11-tą. | Otwarcie Zjazdu
a) zagajenie
b) powitania. |
| „ 11.45 | Referat p. Walentego Karlikowskiego, prezesa W.T.O. i K.R. p. t. „O rozwój gospodarczy rolnictwa wołyńskiego”. |
| „ 12.30 | Referat p. Kazimierza Banacha, wiceprezesa Woł. Zw. Mł. W. p. t. „Kierunek postępu społeczno-organizacyjnego wsi wołyńskiej”. |
| „ 13.15 | Dyskusja nad referatami. |
| „ 14.15 | Przyjęcie wniosków. |
| „ 14.45 | Zamknięcie Zjazdu. |

Dnia 10 października 1937 roku w Łucku w udekorowanej emblematami rolnictwa i sztandarami organizacyjnymi sali Teatru Miejskiego odbyły się obrady delegatów Zjazdu Wsi Wołyńskiej. Sala teatru, loże, galerie, poczekalnia, a nawet przedsionek teatru wypełniły się zbitą masą ludzką—rolnikami, którzy z największym poświęceniem na rachunek swego skromnego wieśniaczego budżetu przybyli z najodleglejszych zakątków Wołynia.

Z różnych stron Wołynia, z najodleglejszych jego części przybyło przeszło 1000 zorganizowanych gospodarzy, gospodyń i młodzieży. Na zjeździe nie brakowało nikogo, ani osadnika wojskowego, czy cywilnego, ani autochtona, osiadłego tu od wieków; byli chłopci polscy i ukraińscy. Była cała wieś wołyńska w całej mozaice typów ludzkich i narodowościowych. Nie brakowało na zjeździe reprezentantów ani jednego organizacyjnego ośrodka rolniczego.

Na Zjazd przybyli Wojewoda Wołyński p. Henryk Józewski, w zastępstwie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych p. Juliusza Poniatowskiego Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Reform Rolnych p. Janusz Rudnicki, oraz przedstawiciele organizacji społecznych z Warszawy, Lublina i Łucka.

Zebranie zagał Prezes Wołyńskiej Izby Rolniczej poseł Leon Suchorzewski, zapraszając do prezydium p. Janinę Zakrzewską, Prezeskę Woj. Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich. p. Walentego Karlikowskiego, Prezesa Wojewódzkiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, p. Mieczysława Zadróżnego, Prezesa Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej i p. Bazylego Żuka, reprezentanta spółdzielczości rolniczej na Wołyniu.

Po ukonstytuowaniu się Prezydium na mównicy stanął wojewoda wołyński p. **Henryk Józewski**, który wygłosił przemówienie powitalne treści następującej:

W imieniu Rządu witam dzisiejszy Zjazd przedstawicieli rolnictwa Wołynia. Dzień dzisiejszy będzie w historii Wołynia pamiętny, w dziejach rozwoju wsi wołyńskiej decydujący. W takim dniu nie podobna nie uprzytomnić sobie pewnych momentów i pewnych naistotniejszych spraw. Pragnę pokrótce przedstawić te sprawy najistotniejsze. Z chwilą, kiedy Wołyń stał się częścią składową Polski, kiedy przestał być przedmiotem zaborczej polityki, wkroczył w okres nowego rozwoju. W promieniach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zaczyna odżywać, goić swe rany i nabierać nowego twórczego życia. To zaś co się dzieje w rolnictwie wołyńskim, jest decydujące dla układu stosunków we wszystkich dziedzinach życia Wołynia. Przemiany, które tu w stosunkowo krótkim czasie od dnia powrotu na łono Ojczyzny nastąpiły, są zasadnicze i obrazują dokładnie drogę przez nas przebytą w marszu ku przyszłości. Pierwszą pozycją, jeśli chodzi o Wołyń, jest zmiana ustroju rolnego. Polityka Państwa Polskiego w tym kierunku stosowana, miała dla rozwoju wsi zasadnicze znaczenie. Państwo Polskie dało w tej dziedzinie rzetelną pracę, która polepszyła dolę rolnika, zbudowała podstawy dalszego zdrowego rozwoju i otworzyła szerokie perspektywy dla dalszych wysiłków wymierzonych ku dobru wszystkich, i tych, co chodzą do kościoła, i tych, co chodzą do cerkwi.

Druga pozycja, to uintensywnienie rolnictwa. O tym najlepiej mówią fakty i cyfry. Wołyń jest pierwszym województwem, które w najwyższym tempie rozwija możliwości produkcji rolniczej, stale podciągając się i powoli dorównując ziemiom zachodnim.

Zagojono na Wołyniu wiele ran, zadanych przez zaborców, niejedną krzywdę wyrównano. Kto chciałby patrzeć krytycznie znalazłby jeszcze szereg upośledzeń, szereg spraw takich, które wymagają dużo pracy. Naprzykład sprawa dróg i komunikacji. W porównaniu z zachodem pod względem komunikacyjnym jesteśmy bardzo w tyle. Takich spraw można wymienić więcej, ale z czasem wysiłkiem Państwa i społeczeństwa nastąpi wyrównanie tych pozostałości z okresu niewoli.

Wyrównanie takie robi się nieprędko.

Ale w innych dziedzinach idziemy szybko naprzód kontynuując marsz ku lepszej naszej przyszłości, ku chwale Ojczyzny i dobru ludności Wołynia.

Trzecia pozycja to sam rolnik wołyński. Ludzie wiedzą jak było dawniej i stwierdzą sami, że w rozwoju życia społeczno-organizacyjnego w dziedzinach potrzeb wsi od 1919—1937 r. jest olbrzymia różnica. Dwadzieścia parę lat temu nie można było sobie wyobrazić dużej wspólnej organizacji służącej idei podniesienia wsi wołyńskiej. Dziś duże organizacje społeczne na wsi są faktem dokonany. Dziś wieś wołyńska jest zorganizowana w paru organizacjach, które są ze sobą powiązane i z Izłą Rolniczą na czele stanowi jedną wielką całość, jedną wielką rodzinę.

Dzień dzisiejszy jest wielkim dniem wsi wołyńskiej. Zjazd dzisiejszy świadczy przed wszystkimi, że za Wami stoi cała wieś wołyńska, dając wyraz swej sile, jedności i solidarności. Ta solidarność i wspólność w pracy to jedyna droga do zwycięstwa. Poza stwierdzeniem potrzeb rolnictwa Zjazd dzisiejszy jest manifestacją dążeń wsi, która daje znać o sobie, jako pewna zdecydowana jedność. Ta jedność to nasza pierwszorzędną wartość, do jakiej wielkim zespołowym wysiłkiem dopracowaliśmy się. Osiągnięcie jedności zorganizowanej wsi jest istotnym zwycięstwem, zdobyczą, która nie może być stracona i której wszyscy bronąć będziemy. Solidarność wsi — to gwarancja dalszej twórczej pracy. Nikt nam tej jedności i solidarności ani z prawa, ani z lewa nie może rozerwać, każda ręka polska czy ukraińska, któraby po nią sięgnęła, będzie wyklęta, bo razem tu budujemy wielkość i potęgę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w myśl testamentu Marszałka Piłsudskiego.

Życzę Zjazdowi owocnych obrad, życzę, aby siła ujawniona w organizacyjnej jedności wsi, coraz to potężniała ku chwale Ojczyzny i ku rozwojowi rolnictwa Wołynia.

PRZEMÓWIENIE PREZESA WOŁYŃSK. IZBY ROLNICZEJ P. LEONA SUCHORZEWSKIEGO.

Na głuchym bocznym torze stoi pociąg. Zardzewiałe szyny świadczą o długim bezruchu. A obok pędzą pełne rozgwaru, pełne zadowolenia, temperamentu i życia, pędzą w świat, naprzód... inne pociągi. Niesie je radość, zadowolenie czy troska o byt, czy wszystko razem...

A obok na bocznym, zapasowym torze pociąg stoi i stoi, tak jakby o nim świat cały zapomniał i on o świecie nic nie chciał wiedzieć, jakby ten pociąg nikomu nie był potrzebny.

Dudni i huczy w nim praca jakowaś ciężka, przekuwa się w nim coś, sprężona para wentylami czasem ze świstem przykrym uchodzi, ale ruchu na zewnątrz, ruchu w przód, nie widać.

Panie Wojewodo!

I Wy Ludzie Wsi, pozwalam sobie dziś, w dniu wielkiego zebrania Wsi Wołyńskiej zapytać, kiedyż ten wreszcie pociąg na zapasowym sterczący nasypie, reprezentujący wieś w Polsce, ruszy z miejsca, kiedy z rozgwarem i śpiewem potoczy się po błyszczących szynach, ze śpiewem wesółym tak jak w zbożobrania i siejby czas.

Tak jak się toczą pociągi przemysłu i handlu, tak jak się toczy życie innych warstw.

Kiedyż przemówi wieś? Kiedyż przemówi o sobie?

Bo dzisiaj o wsi przemysł mówi, bo dzisiaj o wsi przemysł myśli, jak sprzedać dobrze wiosce produkt swój. Żelazo, skóry, węgiel czy maszyny, naftę, sól, odzież, cement, blachę czy dachówkę. Jak sprzedać dobrze? Bo dzisiaj o wsi handel mówi, handel radzi, jak kupić od niej tanio, a sprzedać jak najdrożej. Jak z pośrednictwa zysk największy wziąć?

Kiedyż przemówi wieś? Nie językiem nienawiści, nie językiem żalu i narzekań, ale dumą, wartością i potrzebami wsi. Nie jak kopciuszek, ale jak pełnoprawny, równorzędny stan.

Panie Wojewodo!

I Ty Wołyńska Wsi. Milczenie przerwać już najwyższy czas. Oto otrząsa się wieś ze strasznego kryzysu, zrzuca z siebie koszmar wczorajszego dnia, oto sposobi się do drogi, ciężkiej napewno, ale dla wsi nie straszny żaden trud.

Tylko trzeba wyznaczyć szlak, porządek marszu określić i grupy marszowe ustalić.

Otośmy radzić przyszli, aby porządek w marszu był.

Oto zjechała się zorganizowana wieś, więc kółka rolnicze, więc koła gospodyń, młodzież wiejska i spółdzielców gromada wielka, cały wsi naszej najlepszy kwiat.

Trza radzić dziś i odpowiedź dać. Jak pełnoprawnym dzieckiem być?

Oto byliśmy tak niedawno jeszcze krajem prawie kurnych chat i krajem, gdzie mało który czytać i pisać mógł. Oto w rozdrobieniu strasznym gospodarowała Wołyńska Wieś.

Mówmy co dzisiaj jest. Co Państwo dało i co zrobiła wsi chęć i moc i ciężki trud. Na co nas jeszcze stać i co od Państwa chcemy mieć.

Za nami męka ciężkich dni. Przed nami jeszcze wielki trud, ale i jasny świt...

Wierzmy w bliski świt i wielki Wsi Wołyńskiej postępu dzień.

Wierzmy w Państwa moc. I wiemy, że Wołyń perłą Rzeczypospolitej jest.

„O ROZWÓJ GOSPODARCZY ROLNICTWA WOŁYŃSKIEGO”

Referat p. **Walentego Karlikowskiego**, prezesa W. T. O. i K. R.

Dzisiejszy Zjazd Wsi Wołyńskiej, tak licznie obesłany przez pięć największych organizacji rolniczych, spółdzielczych i młodzieżowych, jest zjawiskiem w Polsce wyjątkowym i jednocześnie nad wyraz radosnym. Na ogół wszyscy zdajemy sobie sprawę, że każdy wysiłek zorganizowanej pracy rolniczej, czy to w dziedzinie gospodarczej, oświatowej czy innej stanowi tylko jedną z części składowych wielkiego ruchu wiejskiego, którego nic nie zdoła już dzisiaj powstrzymać w zwycięskim pochodzie ku pełnemu, duchowemu i materialnemu wyzwoleniu wsi.

Uświadamiając sobie to zjawisko, niewielki dotąd podjęto trud, ażeby twórcze wysiłki wsi, dotychczas przeważnie nie zespolone i różnokierunkowe, połączyć w jedno wielkie łożysko, silniej je ze sobą scementować i powiązać, w ten sposób uczynić je zdolniejszymi do osiągnięcia naczelných celów, do zwielokrotnienia tempa marszu ku przyszłości. Dlatego ten Zjazd dzisiejszy, dobitnie o podjęciu przez gromadę tego trudu świadczący, jest zjawiskiem radosnym.

Z inicjatywy Wołyńskiej Izby Rolniczej zebrali się na tej sali przedstawiciele pięciu największych organizacji, które razem reprezentują w terenie stutysięczną armię. Armia ta bez względu na dobre lub złe czasy, bez względu na taką lub inną koniunkturę z dnia na dzień rośnie, rozszerza zasięg swoich wpływów, krzepnie materialnie, kształci się w rzemiośle walki z największym naszym wrogiem—zaco-faniem i ciemnotą, słowem, powoli, ale systematycznie wprowadza w życie to, co w przyszłości w Polsce musi zaciążyć nad całym życiem politycznym i społeczno-gospodar-

czym, zwarty, mocny i zdyscyplinowany front drobnego rolnictwa.

Obok nas i poza nami są jeszcze inne organizacje wiejskie. Rozumiemy i doceniamy w pełni ich znaczenie i zasługi dla wsi. Muszę jednak stwierdzić, że nie jest dziełem przypadku, iż przed stołem prezydyjnym i na sali znaleźli się przedstawiciele tylko pięciu organizacji. Jest w tym głęboka myśl i głęboki sens. Organizacje te bowiem stanowią rdzeń ruchu wiejskiego, są jego najistotniejszymi składnikami. A od harmonijnego i planowego współdziałania ze sobą tych czynników zależy skuteczność wyzwoleniczych wysiłków chłopca.

Jako prezes W. T. O. i K. R., organizacji o szerokich celach obrony zawodowych interesów rolnictwa, w porozumieniu ze wszystkimi organizacjami, biorącymi udział w dzisiejszym Zjeździe, mam zaszczyt przedstawić w dużym skrócie stan, rozwój i potrzeby gospodarcze rolnictwa na Wołyniu. Ażeby móc w krótkim referacie przedstawić olbrzymi dorobek Państwa i społeczeństwa rolniczego na Wołyniu, jego możliwości i potrzeby, muszę się ograniczyć do rzeczy najważniejszych, do przeglądu tych zjawisk, które wartością materialną i zasięgiem w masie rolniczej mają znaczenie podstawowe.

Czyniąc przegląd dorobku gospodarczego Wołynia, nie mogę pominąć jego przeszłości, bo tak się układa życie każdej dzielnicy, jak się układają jego szlaki dziejowe. Nie bez wpływu jest tu pytanie, z kim ta dzielnica sąsiedowała, kto i w jakim stopniu na nią oddziaływał, kto się nią zainteresował.

Ujmując rzecz w dużym skrócie, można zaryzykować twierdzenie, że Wołyń całymi stuleciami był regionem przejściowym, na którym krzyżowały się szlaki handlowe, krzyżowały się interesy polityczne różnych państw. W niepewności dnia codziennego i nieustannym fermentie nie mógł on wykształcić stałych urządzeń gospodarczych i nie wytworzył większych ośrodków kultury materialnej. Mijały wieki, a Wołyń zapóźniony w swoim rozwoju, trwał w mar-twocie, świecąc tylko wysepkami wyższej kultury i cywili-

zacji w ośrodkach obcej kolonizacji i w większych majątkach ziemskich. Masa drobno-rolnicza, chłop ukraiński i polski, na tym terenie osiadły, wykorzystywany, jako bierna mechaniczna siła, żył dla cudzych celów i interesów i pracował w warunkach jak najbardziej prymitywnych. Nasz dzisiejszy sąsiad wschodni, a dawna Rosja carska większych nakładów i inwestycji nie czyniła, bo w założeniach swojej polityki była raczej zainteresowana w utrzymaniu ciemnoty, zacofania, we wzajemnym skłócaniu różnych elementów, te ziemie zamieszkałych, i pogłębianiu przeciwieństw, wynikających z różnic narodowościowych i religijnych.

Rzeczywistość Wołynia zmienia się dopiero w ramach państwowości polskiej. Z dumą to muszę tutaj podkreślić, a dalej w swoim referacie cyframi będę udowodniać, że jest olbrzymi postęp gospodarczy rolnictwa wołyńskiego, a postęp ten zjawiał się w wyniku pracy Państwa Polskiego z jednej strony, chłopu rolnika z drugiej. W zrozumieniu wspólnych interesów, w zrozumieniu tego co łączy, a nie dzieli, bez względu na różnice narodowościowe w atmosferze wzajemnego zaufania i spokoju rolnik wołyński z dniem każdym dźwiga swoje warsztaty rolne na coraz wyższy poziom produkcji.

Oddajemy głos statystyce.

Jeśli porównamy zbiory najważniejszego działu produkcji rolniczej—zboża z latami przedwojennymi, to okaże się, że zbiór pszenicy wzrósł z 7% przed wojną do 14,5% w roku 1936, w stosunku do zbiorów całego Państwa Polskiego, co w przeliczeniu na liczby bezwzględne wynosi skok wzwyż z 1,5 milj. q do zgórá 3 milj. q w r. ub. Jest to postęp olbrzymi. Pomyślmy—gdybyśmy w tym samym tempie szli nadal naprzód, za lat 20 ogólny zbiór tego zboża i przeciętna wysokość ha gruntu obsianego pszenicą byłaby tak wielką, że stalibyśmy się wzorem do naśladowania dla tych państw rolniczych, które zazwyczaj stawiamy sobie za ideał kultury.

Mógłby kto pomyśleć, że postęp zaznaczył się wyłącznie w tym jednym dziale produkcji. Liczby mówią nam co innego. Okazuje się bowiem, że w tym samym czasie z góra

dwukrotnie wzrasta zbiór ziemniaków z 2,4% przed wojną do 5,2% produkcji Polski w roku 1936, to samo dotyczy czterech głównych zbóż, których rolnik miał blisko dwukrotnie więcej w r. ub., niż zbierał z tego samego gospodarstwa w r. 1913.

Cóż to znaczy? Znaczy to, że wydajność gleby na Wołyniu w ciągu dwudziestu kilku lat blisko dwukrotnie wzrosła, że ze wszystkich pól i zagonów obsianych zbożem zbieramy obecnie dwa razy tyle ziarna, niż to miało miejsce przed wojną, że to samo gospodarstwo jest zdolne wykarcić dzisiaj dwukrotnie większą gromadę ludzką.

To samo obserwuje się, jeżeli chodzi o wzrost pogłowia zwierząt gospodarskich. Największe tempo wzrostu wykazuje trzoda chlewna, później bydło, wreszcie należy podkreślić, że posiadamy na Wołyniu największą ilość koni o wysokiej klasie jakościowej. Tyle o najważniejszych artykułach gospodarstwa na Wołyniu.

Ale przecież szczególnie południowa część Wołynia posiada wyjątkowo doskonałe gleby i sprzyjający produkcji klimat, stąd też nie jest rzeczą przypadku, że w tych warunkach rozwinęła się i w dalszym ciągu szybko się rozwija produkcja najszlachetniejszych roślin, jak oleiste, konieczyna, chmiel, tytoń i t. p. Nie mamy liczb, któreby wskazywały jakie tempo rozwoju wykazuje produkcja tych wysoko gatunkowych przemysłowych roślin tym bardziej ważnych, że pochłaniają dużą ilość pracy ludzkiej. Faktem jest, że rozwój ten musiał być bardzo duży, gdyż doprowadził do stanu, że mamy dzisiaj na Wołyniu 70% produkcji chmielu całej Polski, 25% konopi, 25% prosa, 25% gryki, 16% konieczyny nasiennej 27% rzepaku i rzepiku, podczas gdy Wołyń obejmuje ledwie 8,6% użytków rolnych całej Polski, a 8,1% gruntów ornych.

Czy wyniki, na które dzisiaj z dumą patrzymy przysły same, nieoczekiwane, jak wielka wygrana na loterii? Napewno nie! Postęp jest zawsze rezultatem mozolnej, planowej, wytrwałej i zorganizowanej pracy ludzkiej. W danym wypadku pracy nas samych, rolników i Państwa Polskiego, które nie szczędziło i nie szczędzi trudów i nakładów, aby

dla jednej z najcenniejszych z racji jej bogactw dzielnicy stworzyć najlepsze warunki postępu gospodarczego i zapewnić trwałe podstawy bytu drobno-rolniczej masie chłopskiej.

Cofnijmy się myślą wstecz i przejrzymy cyfry zmian, jakie zaszły na Wołyniu dzięki tym staraniom Państwa. Uderza nas przede wszystkim fakt, że z jednej strony następuje szybki wzrost produkcji, z drugiej dzięki polityce gospodarczej Polski, powstają coraz liczniejsze drobne gospodarstwa rolne. Wielka własność zmalała na Wołyniu do blisko 40% dawnego stanu posiadania i kiedy w całości gruntów ornych stanowiła ona jeszcze w roku 1921—21⁰/₁₀, czyli zgórá ¹/₅ część, to w roku 1936 spada do ledwie ¹/₁₂ części. Na miejsce wielkiej własności utworzono w tym czasie 20 tysięcy parcel drobno-rolniczych, a parcele dodatkowe przydzielone są 56 tysiącom gospodarstw włościańskich.

Lecz to nie wszystko. Dzięki funduszom państwowym prowadzi się na wielką skalę prace melioracyjne, aby oddać pod pług bezużyteczne obszary, tą drogą powiększyć ilość użytków rolnych i przyczynić się do zmniejszenia klęski bezrobocia wiejskiego. Czyż mam podawać liczby ha zmeliowanych i zagospodarowanych łąk, jako dowód, że wysiłki Państwa na Wołyniu to nie tylko piękny plan, ale rzetelne osiągnięcia i wyniki? Wydaje mi się zbyteczne, bo na tej sali znajdę wielu świadków dokonanych i prowadzonych w tej dziedzinie prac, zwłaszcza na Polesiu Wołyńskim.

Jednocześnie muszę podkreślić z głębokim uznaniem i wdzięcznością to, co w krótkim stosunkowo czasie zrobiło Państwo dla scalenia gruntów. Prace te dzisiaj są już na ukończeniu, bo ²/₃ szachownicy gruntów, ²/₃ ciągnących się w nieskończoność żagonów, to koszmarna przeszłość, którą ze zgrozą wspomina każdy rolnik, siedzący na scalonym gospodarstwie. Często pomniejszamy zasługi własnych rządów, przechodzimy obojętnie wobec wielkich dokonywujących się wydarzeń, łatwo natomiast przychodzi nam chwalić obcych, przymykając jednocześnie oczy na wszelkie widoczne u nich zło.

Niedaleko od nas Rosja Sowiecka również na szeroką skalę przeprowadza akcję komasacyjną, ale nieco inną, scala bowiem wszelkie gospodarstwa, stanowiące kiedyś własność drobnego rolnika we własnych rękach, a wolnego gospodarza zamienia w głodnego najmitę—robotnika. Musimy tu zrozumieć całą różnicę położenia chłopą—rolnika z za kordonu i mas rolników-obywateli Państwa Polskiego, które mimo ciężkich czasów, mimo borykania się z najprzeróżniejszymi trudnościami wewnętrznymi, nie skąpi starań, aby stan posiadania chłopą polskiego i ukraińskiego wzmocnić, utrwalić jego dobrobyt i dać mu najlepsze warunki do pracy.

Musimy mieć świadomość przemian, jakie się u nas dokonały. Parcelacja, prace melioracyjne i scaleniowe, niemal całkowicie zlikwidowane serwituty przeobraziły całkowicie oblicze wsi wołyńskiej, stworzyły podstawy do rozwoju gospodarstw drobno włościańskich. Można przeto stwierdzić, że dokonana przebudowa ustroju rolnego na Wołyniu, to widomy dowód starań Rzeczypospolitej o stworzenie korzystnych warunków produkcyjnych, to jedna z najpiękniejszych kart działalności społeczno gospodarczej Państwa w tej dzielnicy.

Jaki jest udział nowego rolnika w rozwoju życia gospodarczego na Wołyniu? Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w dzisiejszym chociażby Zjeździe. Stutysięczna rzesza zorganizowanego rolnictwa, to niewątpliwie dorobek nas samych. Poprzez trudności lat złej koniunktury, poprzez różne zjawiska nie gospodarcze, rolnik wołyński jakkolwiek z trudem, ale z uporem tworzył i tworzy nowe wartości pracy zorganizowanej. Możemy dzisiaj powiedzieć, że jesteśmy świadkami historycznego procesu masowego przejmowania przez rolnika różnych placówek szczególnie w formie spółdzielczej. Cóż nam mówią o tym cyfry? W roku 1936 na ogólną liczbę 578 spółdzielni różnego typu, należało do nich bez mała 130 tysięcy rolników. Forma pracy gospodarczej w spółdzielczości jest bardzo różnorodna: handlowa, kredytowa, przetwórcza i spożywcza. Wszystkie te spółdzielnie z roku na rok wzmacniają się na sile, zwiększając swoje obroty, kapitały

i liczbę członków. Naprzykład w ostatnich trzech latach ilość mleczarni spółdzielczych wzrosła o 38^oo, przerób mleka w tych mleczarniach o 148^oo, ilość członków rolników o 85^oo, wypłaty za mleko wzrosły o 163^oo, osiągając na Wołyniu w roku 1936 imponującą sumę 3.200.000 zł. Spółdzielnie rolniczo-handlowe, które najdotkliwiej odczuły kryzys gospodarczy, w ostatnich trzech latach zwiększyły obroty produktami rolnymi prawie pięciokrotnie, osiągając ogólną liczbę w roku 1936—7.860.000 zł. a ilość 344 udziałowców roku 1934 podnosząc do 2926 w roku 1936.

W spółdzielniach rejonowych na 1/I 1937 roku liczba członków dochodzi do 19.500 a własny kapitał udziałowy do 150.000 zł.; rozwijają się również spółdzielcze zbiornice jaj. Wzrastają obroty spółdzielni rolniczo-spożywczych, które w roku 1936 posiadały 17.602 członków. Forma spółdzielcza organizacji zbytu artykułów rolnych znajduje w środowisku wiejskim coraz większe zrozumienie, jako jedna z dziedzin pracy, w której dochodzi do głosu rolnik przy ustalaniu słusznej zapłaty za produkt jego gospodarstwa.

Zrozumienie to sięga jeszcze dalej, gdyż obejmuje nawet i te niespółdzielcze posunięcia gospodarcze, które instytucje rolnicze jak Izba Rolnicza w zrozumieniu interesów wsi w terenie inicjują i popierają. Można tu przytoczyć formę spędów trzody chlewnej, która najlepiej utrzymała się na Wołyniu, dając rolnikowi o wiele wyższą niż dawniej cenę. To samo obserwuje się przy sprzedaży większych partij owoców, w komisowej sprzedaży bydła i trzody, to samo można zauważyć przy skupie wełny i płótna przez Bazar Przemysłu Ludowego, jako jedną z rolniczych placówek handlowych. Budowa magazynów zbożowych stwarza warunki do przejęcia w ręce spółdzielni rolniczo-handlowych obrotów zbożem; budowa gospodarczych przechowalni owoców, najwątплиwie przyczyni się do wyrwania w przyszłości z rąk drobnego dzierżawcy tak świetnie rozwijającej się u nas produkcji owocarskiej, a suszarnie i przetwórnice owoców dziedziny te uzupełnią.

Rozwój spółdzielni rolniczych, oraz rozrost innych placówek gospodarczych tego typu otwiera oczy i prywatnej

inicjatywie. Kapitał prywatny widzi możliwości zyskowej pracy na Wołyniu. Za przykład niech posłuży pobudowana w Dubnie wielka fabryka przetworów mięsnych, coraz częściej odwiedzający Wołyń kupcy i przemysłowcy, oraz rzemieślnicy przybywający z zachodu, aby tu otworzyć swoje warsztaty pracy.

Jeżeli więc obserwujemy wzrost zainteresowania Wołyniem, na którym można z zyskiem pracować, to widocznie duże są możliwości rozwoju gospodarczego tego województwa. Stwierdzić więc należy, że w ramach Państwa Polskiego oblicze Wołynia zmienia się bardzo szybko i że zmiany te zaznaczać się będą jeszcze wydatniej, w miarę zacieśniania się węzłów współdziałania ze sobą dwóch czynników, t.j. Państwa i całego zorganizowanego społeczeństwa rolniczego.

To co dotychczas zostało zrobione, ma swoją wymowę, ale dorobek ten musimy uznać dopiero za pierwszy krok na drodze do stworzenia z Wołynia regionu jednego z najbogatszych o najbardziej wartościowej produkcji.

Mówiąc o dobrych stronach naszego wołyńskiego życia gospodarczego, nie mogę pominąć również jego braków i niedomagań. Wszak zaliczają nas do tak zwanej Polski „B” wszak nie bez słuszności, jeżeli ocenę tego, co jest, ujmuję się ze stanowiska dorobku i struktury zachodnich dzielnic kraju. Brak dogodnych połączeń kolejowych z innymi częściami kraju, brak sieci dróg bitych, odpowiadających potrzebom obrotu, nieuregulowane drogi wodne, brak jakiegokolwiek uprzemysłowienia, zwłaszcza przetwórczo-rolniczego, niedokształcony aparat handlowy, niskie ceny uzyskiwane przez rolnika za jego produkt, niska wydajność gleby, mimo nawet wykazanego postępu, wywóz z naszego terenu niemal wyłącznie produktów surowych, nie przetworzonych, nie mówiąc już o przejawach kultury duchowej, materialnej, wyrażającej się w urządzeniach kulturalno-społecznych, w stanie zabudowań gospodarczych, higienie mieszkań, estetyce i t. p. — są to luźnie rzucane przykłady niedomagań naszej struktury gospodarczej. Szczegółowe ich omówienie przekracza ramy mojego referatu. Jednak już tylko poruszone wyżej bolączki i potrzeby Wołynia pozwalają po obliczeniu

własnych sił i możliwości dojść do przekonania, że są to zadania zbyt wielkie, aby mogły być dokonane wyłącznie wysiłkiem zorganizowanego rolnika.

Uprawia mnie to w głębokiej trosce o przyszłość gospodarczą Wołynia, a pośrednio o przyszłość i potęgę Rzeczypospolitej do zgłoszenia następującej rezolucji:

„Zorganizowana wieś wołyńska stwierdza, że skuteczność jej własnych prac i wysiłków na polu tworzenia postępu Wołynia, zależy od równoległych prac i pomocy państwa, przejawiających się:

1. W trwałej i na długo dystansowy termin obliczonej polityce gospodarczej o wyraźnym obliczu drobno rolniczym.

2. W utrzymaniu na dzisiejszym poziomie cen artykułów rolnych, przy jednoczesnym zastosowaniu wszelkich środków przeciwdziałających wyższości cen artykułów przemysłowych, przy czym winny ulec obniżeniu ceny nawozów sztucznych i opału do poziomu cen, stosowanych przy eksporcie tych artykułów zagranicę.

3. W zróżniczkowaniu towarowej taryfy kolejowej tak, by rolnik wołyński mógł uzyskiwać taką samą cenę za swe produkty na rynkach odbiorczych, jak rolnik zbliżony do centrów konsumcyjnych.

4. W rozbudowie i uporządkowaniu sieci komunikacyjnej, przez wszystkie powołane do tego czynniki, jako bezspornym warunkiem gospodarczego podniesienia kraju.

5. Dostarczenia przez Państwo koniecznych środków dla prowadzenia we wzmożonym tempie komasacji, melioracji oraz zagospodarowania łąk i pastwisk na Wołyniu.

6. We wzmożonej parcelacji z jednoczesnym opracowaniem przez miarodajne czynniki rządowe planu likwidacji przeludnienia wsi oraz przeciwdziałaniu powtórnemu rozdrabnianiu się skomasowanych terenów i gospodarstw powstałych z parcelacji.

7. W rozłożeniu wszelkich zadłużeń rolniczych, skonwertowanych przez Bank Akceptacyjny na dłuższe spłaty z jednoczesnym obniżeniem oprocentowania do 3^{0/0} rocznie, co umożliwi okrzepnięcie warsztatu rolnego po klęsce kry-

zysu, dokonanie niezbędnych inwestycji gospodarczych i nagromadzenie niezbędnych kapitałów obrotowych.

8. W uruchomieniu niezbędnych kredytów odpowiadających istotnej potrzebie gospodarczej dla spółdzielni kredytowych, rolniczo-handlowych i przetwórczych w celach należytej organizacji zbytu i przetwórstwa.

Możnaby mnożyć żądania i postulaty bez liku. Ale nie oto w tym momencie nam chodzi. Chodzi nam tylko o stwierdzenie, że atmosfera pracy gospodarczej i jej warunki na Wołyniu są przychylne, że istnieją olbrzymie potrzeby i możliwości tej pracy, że zorganizowana masa rolnicza z prawdziwym zrozumieniem i uporem tworzeniu postępu się odaje, że tak kapitały inwestycyjne państwowe, jak i prywatne mają tutaj zapewnioną gwarancję rentowności, a spełniają rolę pioniera na kresach wschodnich, jednocześnie kładą podwaliny pod ścisłe zespolenie tej tak ważnej dzielnicy kresowej z całością Państwa Polskiego.

W zakończeniu mojego referatu w imieniu pięciu największych organizacji rolniczych stwierdzam, że pracę gospodarczą na Wołyniu prowadzimy i prowadzić będziemy nadal.

Liczymy przede wszystkim na własne siły, liczymy również na zrozumienie, poparcie i pomoc Państwa. Żądania jakie pod jego adresem wysuwamy, są słuszne i usprawiedliwione, bo wypływają nie z własnych egoistycznych interesów i potrzeb, lecz z ambicji, aby Wołyń uczynić śpichlerzem i siłą Rzeczypospolitej, a nie jej słabością.

KIERUNEK POSTĘPU

SPOŁECZNO-ORGANIZACYJNEGO WSI WOŁYŃSKIEJ

Referat p. Kazimierza Banacha, wiceprezesa Woł. Zw. Mł. W.

Każdy z nas, ludzi, na wsi żyjących, lub wsi i jej rozwojowi oddających wszystkie swoje najlepsze siły, ma przed sobą jakiś obraz nowego na wsi życia—nowego, twórczego udziału wsi w życiu całości R.P.

Obraz ten, idea przyszłej wsi i Polski, jest dla nas celem, jest siłą, w dążeniu do której w codziennych naszych wysiłkach znajdujemy podtrzymanie i coraz to nowe bodźce w działaniu.

Jakiż to jest ten obraz, jakżeż się rysuje ten wizerunek przyszłości w myślach i odczuciach przeciętnego świadomego człowieka wsi? Spróbujemy razem wyobrazić sobie wieś nasze takimi, jakimi chcielibyśmy je widzieć. Oto wieś, prowadzi przez nią bita, szeroka droga, po obu jej stronach zielenią się drzewa, przy drogach w dużych odstępach schludnie utrzymane zagrody, ogrodzone—snać widne, bo o dużych otwartych oknach—podwórza czyste—za zagrodami szerokie kawały ziemi. W środku wsi wznosi się wielki dom. Za nim boisko—przed nim ogród wypełniony dziećmi. W niedalekiej od tego domu odległości—drugi dom—ognisku—ją społeczną myśl i społeczne działanie wsi. W domu tym mieści się wszystko, co wieś dotąd zbiorowym wysiłkiem wypracować zdołała, w domu tym rodzi się myśl, która wysiłkiem wszystkich realizowana, wieś podnosi, w działaniu zbiorowym zaprawia, do odpowiedzialności za całość przyucza. W domu tym mieszka gromada—owiana duchem służby własnym, własnej wsi i własnego Państwa interesem.

Wieś taka jest źródłem wszelkich wartości, które bitymi drogami maszerują w świat poprzez gminę własną i po-

wiat w państwo. Każde zdolniejsze dziecko ma drogę otwartą, by z własnej wsi iść do szkoły średniej i wyższej. Ze wsi tej idą najwybitniejsi w działaniu, najodpowiedniejsi by wespół z innymi z takich wsi samorząd gminny, powiatowy stanowią i własnymi potrzebami wykreślać mu kierunki zadań i pracy. A w mieście powiatowym w zbieżnej centrali wszystkich wysiłków i życia wsi, w siedzibie planowania ogólno-powiatowego—w Wydziałach Powiatowych, w powiatowych organizacjach decyzję mają w rękach ci sami ludzie. I tu też wielki gmach społecznego życia wsi nad wszystkim dominuje. A obok niego bursa dla tych, którzy ze wsi przyszli, by się bardziej z dorobkiem kulturalnym zetknąć, by po tym najumiejtniej go pomnażać.

Wyobrażamy sobie, że wieś cała pokryta jest ogniskami, komórkami zbiorowego, twórczego działania. Że pokryta jest pełnymi szkołami powszechnymi, szkołami rolniczymi, uniwersytetami ludowymi. Z tych swoich podstawowych komórek pracy wyłania ludzi po to, by w gminie, powiecie, województwie—w państwie całym, swoje wartości rozprawdzali, by w swoje ręce Polskę, pracę w Niej i odpowiedzialność za Nią brali.

Możnaby wizerunek taki kreślić i kreślić—i marzeniom końca by nie było—ale, jakimi drogami marzenia te rzeczywistością mają się stawać..., co my dziś robić mamy, żeby naszym marzeniom, obrazom w przyszłości realne kształty nadawać, gdzie leży tajemnica przebudowy naszego życia na lepsze, niż ono jest obecnie?... Oto główne pytania jakie sobie dzisiaj stawić musimy i na nie szukać odpowiedzi. Spróbujemy to ujawnić znowu na przykładzie.

Oto we wsi jakiejś stoi już dziś ładny dom ludowy, jest w nim biblioteka, sala na zebrania, radzi tam rada gromadzka, zbiera się tam gazetę i książkę przeczytać. Koło Młodzieży, złożone z młodzieży, która jeszcze niedawno wieczorami w bójkach głowy sobie rozbijała. A jest tam i mały pokój, nad wejściem do którego napisano—Spółdzielnia „Przyszłość”. Skąd się to wzięło? Lat temu cztery jeszcze, jak pamiętamy, tego wszystkiego nie było. Cóż takiego zjawilo się we wsi, że ten dom istnieje i że kipi w nim

bujne życie?—Gdybyśmy się tak temu wszystkiemu dokładnie przyjrzeni, tobyśmy stwierdzili, że elementy tej budowy i życia, które w niej jest, zjawiać się zaczęły na tle konkretnej rzeczywistości w myślach jakiegoś jednego człowieka. Że oto w nim elementy te żyły, on nad nimi rozmyślał, on opracowywał i jakiś obraz nowego życia we własnej wsi konstruował. Odbywało się to najpierw w nim samym, a później zaczął się dzielić myślami z żoną, z sąsiadami z dziećmi, przyjaciółmi—a myśli swoje zapładniał jakąś nową wieścią w gazecie przeczytaną, w życiu zobaczoną, i tak zaczynało się dźiać we wsi coś nowego. Jeszcze tego nie było widać, ale już istniało, już było. Odbywała się bowiem praca wewnętrzna w ludziach, odbywał się wielki proces przebudowy człowieka—jego rozumień—jego chcen, jego dążeń, jego poglądu na życie go otaczające. Siła tej pracy wewnętrznej nabierała mocy i od wewnętrznego działania przeszła do realizowania w otoczeniu. Z wewnętrznej przebudowy człowieka—zrodziła się zewnętrzna przebudowa życia, zrodził się czyn ulepszający życie. I tak się zawsze na świecie dzieje. Zanim się cokolwiek zmieni w życiu—zmienić się najpierw musi w ludzkiej duszy. Bez tego nie ma postępu. Człowiek jest motorem wszelkich zmian, które zachodzą.

I o tym, jakie będzie tempo rozwoju życia w danej wsi stanowi tempo przebudowy ludzkiej duszy, tempo wydobywania sił i wartości ludzkich, które ożywione wspólnym dążeniem staną do realizowania wspólnych zamierzeń. Im te siły zdrowsze, im tętsze i im liczniejsze, tym bogaciej rozbudowywać i ulepszać się będzie życie.

Jesteśmy dziś w okresie budowania odrodzonego Państwa Polskiego. W budownictwo to zaprząć musimy wszystkie pozytywne siły całej państwowej społeczności. Jednocześnie w naszych oczach i przy naszym współdziałaniu odbywa się historyczny, ogromny proces emancypacyjny chłopów. Wiekami bierne, tworzeniem chleba tylko zajęte masy chłopskie drgnęły w sobie, ożywiły się i z ciasnych opłotków prą na trakty ogólnopaństwowego i ogólnoludzkiego życia. Wiele w tym zjawisku przeszliśmy i nie jedną pewno jeszcze prze-

żyjemy tragedię, ale wszyscy dziś wiemy, że w tym rozętnionym zapasowym pociągu — w tym problemie chłopskim i jego rozwiązaniu leży przyszłość i wielkość Państwa Polskiego. Wszyscy wiedzą, że wieś jest przede wszystkim źródłem sił i wartości, na których się Państwo nasze oprzeć musi i dlatego wieś jest w życiu dzisiejszego Państwa Polskiego zagadnieniem centralnym.

Zanim zadamy sobie pytanie jakimi drogami iść, by te siły wyzwolić i w budownictwie Państwa Polskiego pełniej użyć, postawimy sobie pytanie — czym jest dzisiejsza wieś.

Możemy powiedzieć, że wieś to grupa społeczna, która w XX wieku chce się w proces ludzkiego tworzenia wdrzeć. Przed tym ta grupa w kształtowaniu oblicza Państwa, czy dorobku kulturalnego jak najmniejszy miała udział. Być może, ktoś powie, że grupa ta przecie jest ogromnie zróżniczkowana pod każdym względem: gospodarczym, społecznym, kulturalnym, psvchicznym. Tak, to jest prawda, ale powstał już potężny proces, który na wsi gwałtownie postępuje, proces wyrównywania różnic. Różnice te wyrównują się, przede wszystkim na odcinku gospodarczym. Rozpada się wielka i większa własność na rzecz drobnej. Różnice te w bardzo szybkim tempie wyrównuje szkoła powszechna, wyrównują ją również samodzielne organizacyjne wysiłki wsi. W miarę tych wyrównowań rozpiętość interesów chłopskich staje się coraz mniejsza—a wieś cała masywem coraz bardziej jednolitym. Ta coraz bardziej narastająca wspólnota interesów chłopskich góruje ponad różnicami wyznaniowymi, narodowościowymi i skłania wieś do solidarnego działania w obronie własnych interesów. Na tej płaszczyźnie zaczynają już dziś, potrzebami interesów chłopskich spowodowane, tworzyć się elementy jednolitego ruchu chłopskiego. Elementy tego ruchu, jeśli torują drogę wsi do znaczenia w państwie—rozwijają się nie w oparciu o jakieś dobrodziejstwa i uzgodnienia, z zewnątrz dawane—ale w oparciu o samodzielny wysiłek wsi; jednocześnie, napotykając na opory, ruch ten wchodzi w walkę z innymi grupami społecznymi. Bo taka jest logika rozwoju społecznego. Żadna grupa społeczna nigdy jeszcze nie posiadała znaczenia z czyjejs łaski, a zaw-

sze z tytułu własnych wartości, własnych sił, które wypracowuje nieraz mimo sprzeciwu innych grup.

Gdybyśmy więc teraz zadali i postawili sobie pytanie—na jakich fundamentach naszą pracę oprzeć, żeby jak najwięcej sił chłopskich wyzwolić do budownictwa własnego i całego Państwa życia—odpowiedź wypadnie następująco: po pierwsze—wieś organizuje się i zorganizuje się tylko wokół własnych wspólnych, coraz bardziej jednolitych interesów—drugie—organizowanie to oprze się o siły i wartości przede wszystkim samej wsi.

A teraz zobaczymy, jak realnie organizowanie i wydobywanie sił wiejskich przedstawia się tu u nas na Wołyniu I tu w naszej pracy postanowiliśmy dwie, przed tym wspomniane, zasady. Ale nad tymi dwoma góruje trzecia, a raczej pierwsza z dziejów naszych wysnuta, idea Polski śnionej i realizowanej przez najlepszych jej synów, idea Polski Piłsudskiego—Polski szlachetnej, sprawiedliwej, opierającej swą wielkość na twórczym wysiłku; na wartościach ducha i umysłu—Polski sięgającej dotąd, dokąd sięgać będzie dobre Jej imię.

Idea Polski, w której jako wartość najwyższa, widnieje zasada twórczego braterskiego współzycia, dziejami złączonych ze sobą narodów Polskiego i Ukraińskiego.

My, tworzący ruch chłopski na Wołyniu wzięliśmy na swe bary idei tej urzeczywistnienie.

I mamy już za sobą wielki szmat drogi. Już dziś widzimy, żeśmy tej idei codzienną pracą trwały i pełny rozwój ku dobru obu narodów i Państwa Polskiego zapewnili.

Zniszczyć jej nie damy nikomu!

Tak więc organizowanie ruchu społeczno-gospodarczego wsi wołyńskiej odbywa się w solidarnym działaniu Polaków i Ukraińców oraz w oparciu o własne siły i środki. Z potrzeb wsi wołyńskiej wyrosłe, obejmujące wołyńską powszechność, działają—Koła Młodzieży Wiejskiej, zrzeszone w ogólnowołyńskim Zw. Mł. Wiejsk. Kółka Rolnicze i Koła Gospodyń Wiejskich w Okręgowych Tow. Org. i Kółek Roln. Spółdzielnie wszelkiego typu w Związku Spółdz. Roln. i Zarob. Gospod. i w Hurcie. Rozwój i stan tych organiza-

cyj jest następujących: W.Z.M.W. w ciągu 9 lat—z 36 kół doszliśmy do liczby 450 i z 848 członków do 10000; ze 187 Kółek Rolniczych w r. 1930 doszliśmy w 1936 do 470 z 14.000 członków: z 63 Kół Gosp. Wiejsk., 914 członkiń w r. 1930 doszliśmy do 190 Kół z 4000 członkiń. Spółdzielni różnego typu mieliśmy w końcu roku bieżącego 562 z ogólną liczbą 100.000 członków w Hurcie—120 z 19.500 członków.

Widzimy więc ogromny ilościowo rozwój tych organizacji, do których należą i Polacy i Ukraińcy. Na odcinkach gospodarczych mobilizujemy coraz większą ilość wartości gospodarczych, w różnych ogniwach powiatowych i wojewódzkich kierownictwo biorą w swe ręce ludzie, z pracy terenowej wyrosli. Jesteśmy już dziś przeszło 100.000 gromadą. A rozwój dotychczasowy wskazuje, że będziemy się w coraz szybszym tempie poszerzać i pogłębiać i w przyszłości obejmiemy całą wieś wołyńską. Bowiem naszym największym sprzymierzeńcem jest samo życie i jego potrzeby.

Ta wielka nasza gromada podzielona jest na odcinki spełniające specyficzne jakies zadania, na odcinki młodzieżowy, spółdzielczy i ogólno-rolniczy starszych, nie opuszcza nas jednak świadomość, że dopiero wszyscy razem jesteśmy całością, że wszyscy stanowimy nierozzerwalną jedność, że poszczególne organizacje są członkami wielkiego, dynamicznego ruchu chłopskiego na Wołyniu.

Dotąd przede wszystkim zajęci byliśmy montowaniem i organizowaniem życia najbliższego—człowiekiem i jego najbliższym otoczeniem—jest to ta najbardziej podstawowa praca w naszym ruchu, bo od jej montowania zależy wychowanie ludzi do odpowiedzialnej pracy na szerszym terenie. W tej pracy nad sobą, we własnym gospodarstwie i we własnej wsi wyrasta człowiek, wyrastają kadry ludzkie, które zdolne są działać i ponosić odpowiedzialność za całość. Ludzie ci ciągle narastają i w miarę narastania przenikają i przenikać będą do samorządów terytorialnych i gospodarczych, by wnieść tam nową treść i zgodny z potrzebami wsi program pracy nakreślić i realizować. Z naszego ruchu społeczno-gospodarczego i społeczno-wychowawczego złączonego z całym ruchem w Polsce wyrosnie zdrowa, twórcza—

ogólno-państwowa reprezentacja interesów chłopskich. Z niego popłyną wartości, które nasycą sobą wszystkie odcinki wołyńskiego i państwowego życia, dadzą mu mocne i trwałe oparcie w całej naszej państwowej społeczności. Ale to samo przyjąć nie może—to jest uwarunkowane naszym ciągłym, coraz większym wysiłkiem, bo każda pozytywna wartość z wysiłku się tylko rodzi. Dlatego dalej iść musimy, kierując się w pracy naszej następującymi wytycznymi:

1) obejmować naszym zasięgiem organizacyjnym na wszystkich odcinkach ruchu coraz to szersze tereny.

2) mieć świadomość, że poszczególne nasze organizacje są tylko członkami wielkiej całości.

3) wszystkie nasze prace opierać o własne siły i własne środki a zatem zwrócić specjalną uwagę: a) na wykonywanie wszelkich obowiązków organizacyjnych, b) specjalnie zająć się doksztalcaniem przodownictwa wiejskiego, c) mobilizować wszystkie środki celem ciągłego wysyłania do szkół średnich i wyższych jak największej ilości młodzieży wiejskiej — przyszłej chłopskiej inteligencji.

My, wszyscy ludzie wsi na Wołyniu, podajemy sobie ręce, Polacy i Ukraińcy sami własnym wysiłkiem wieś naszą dźwigać będziemy na coraz wyższy i wyższy poziom.

Z naszego wspólnego wysiłku powstanie wieś nowa, wieś twórcza, wieś budująca wielkie wartości, wieś wprzęgnięta w zasięg wielkich idei Rzeczypospolitej. Praca nasza będzie wielką pracą na rzecz Państwa Polskiego, bo jesteśmy masą stanowiącą siedemdziesiąt procent narodu, i już to jedno interes chłopski z interesem Państwa nierozzerwalnie łączy. My Polskę na wsiach naszych, w duszach naszych budujemy—ręce swoje, serca i bary oddajemy Jej, by się na nich trwale wsparła, by z nich siły nieustannie czerpała, by wielkość swoją urzeczywistnieniem najpiękniejszych idei ludzkości na wieki utrwaliła.

REZOLUCJE:

1. Zjazd Wsi Wołyńskiej złożony z 1500 delegatów, reprezentujących ponad 100 tys. członków zjednoczonych w organizacjach rolniczych, stwierdza, że siłą wsi są organizacje z jej najgłębszych potrzeb wyrosłe, ogólno-rolnicze, spółdzielcze i młodzieżowe, niezależne i z własnej woli powstałe, obejmujące całokształt życia wsi we wszystkich jej przejawach. Organizacje te Zjazd uważa za podstawę wielkiego ruchu wiejskiego, na którym wespół z całym światem pracy w Polsce, jako na najgłębszym fundamencie budować będziemy przyszłość Państwa Polskiego. Zjazd stwierdza, że wydobycie wszystkich sił i twórczych wartości wsi jest największą gwarancją potęgi i rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Zjazd Wsi Wołyńskiej stwierdza, że jedynie w najgłębszym porozumieniu i braterskim współdziałaniu Polaków i Ukraińców możliwe jest osiągnięcie jednolitości ruchu chłopskiego na Wołyniu, pełni rozwoju sił twórczych wsi, realizacji wielkich wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego, kierujących życie nasze państwowe i zbiorowe do najszczytniejszych tradycji Rzeczypospolitej, a zapewniających Jej wielką i potężną przyszłość.

3. Z chwilą, kiedy Wołyń stał się znowu częścią składową Rzeczypospolitej, obserwujemy olbrzymi postęp gospodarczy w rolnictwie. Polityka zmiany ustroju rolnego, prowadzona z dużym nakładem sił i środków przez rząd, w oparciu o powszechne zrozumienie i współdziałanie wsi stwarza podstawowe warunki do najtrwalszego rozwoju wsi wołyńskiej. Rolnictwo wołyńskie własną pracą i dzięki pomocy Państwa dźwiga się na wyższy poziom kultury rolniczej i zbliża się do poziomu Ziemi Zachodnich. W zrozumieniu potęgi rozwoju gospodarczego wsi wołyńskiej, jej

wielkich, a niewyczerpanych bogactw, w zrozumieniu nieuniknionych konieczności jak największego zespolenia Wołynia z Rzeczypospolitą Zjazd uważa, że należy zwrócić się z apelem do władz państwowych o przeprowadzenie na wielką skalę inwestycji publicznych, w pierwszym rzędzie drogowych, następnie melioracyjnych, powołania do życia placówek przetwórczych, artykułów rolnych oraz szeregu inwestycji tak koniecznych dla naszego życia rolniczego. Zjazd stoi na stanowisku, że wszelkie inwestycje, stwarzające elementarne i konieczne warunki dla pomyślnego rozwoju warsztatów rolnych, dadzą niewspółmiernie wielkie efekty gospodarcze nie tylko dla Wołynia, ale i dla Państwa całego. Zjazd stoi na stanowisku, że jak najprędze wyrównanie ogólnie znanych braków i ciężkich warunków, w jakich się wieś wołyńska jeszcze znajduje, jest koniecznością państwową i największą gwarancją stabilizacji stosunków w myśl polskiej racji stanu.

4. Zjazd Wsi Wołyńskiej, doceniając wagę i znaczenia dotychczasowej pracy nauczycielstwa w dziedzinie oświaty powszechnej i kultury wsi wołyńskiej, wyraża najwyższe uznanie nauczycielstwu za jego trud i pracę i stwierdza konieczność utrzymania i nadal najściślej łączności i współpracy z zorganizowaną wsią wołyńską.

